

STATYSTYKA KWIETNIA

Odeszli do wieczności:

Małgorzata Suty, l. 72
Andrzej Nalepa, l. 77
Gertruda Franik, l. 90
Helmut Schitteck, l. 82
Jerzy Lobos, l. 62
Bolesław Glatte, l. 90
Jerzy Kempa, l. 68

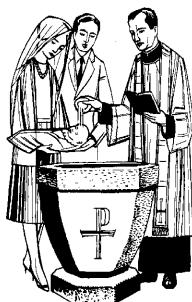
Ruth Broncel, l. 86
Jan Roszak, l. 81

*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.
Amen.*

Sakrament małżeństwa zawarli:



Piotr Gorliński-Kucik i Magdalena Tarnacka
Michał Bronk i Anna Bryjak
Mariusz Bułka i Katarzyna Rucińska



Sakrament chrztu przyjęli:

Franciszek Kamiński
Oskar Nowara
Bartosz Grzesiczak
Aleksandra Krzywda
Antonina Baron

Sakrament chrztu w sposób uroczysty i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

Św. Józef opiekunem Kościoła.

Rola mistrza życia wewnętrznego, jaką św. Józef spełnił wobec św. Teresy nie była przypadkowa, ani jednostkowa. Posiada on pewne obowiązki wobec każdego człowieka, a wynikają one z dwóch źródeł: z jego włączenia się w zbawcze dzieło Chrystusa oraz roli opiekuna Jezusa. Bóg powołuje go na przybranego ojca swego Syna, Zbawiciela świata, przez co całe jego życie jednoczy z dziełem zbawienia. Jak zbawienie dokonało się i trwa, tak posługa św. Józefa w tym dziele zbawczym miała swoje miejsce i ma nadal. Nie chodzi tu o żadne współodkupicielstwo. A jednak Bóg pozwolił św. Józefowi dorzucić siebie do dzieła zbawienia, które dokonało się i dokonuje. Jeszcze pełniej ta myśl jest podkreślona przez oddanie św. Józefowi w opiekę, w wychowanie, kształtowanie Jezusa. W tego Jezusa przez chrzest święty każdy zostaje wszczepiony tak, że stanowi z Nim jedno Ciało Mistyczne — Chrystus jest Głową tego Ciała a my jego członkami. Święty Józef, jako opiekun Jezusa, jest opiekunem i przewodnikiem wszystkich, którzy z Jezusem są złączeni w jedno Ciało Mistyczne. Posiada więc pewne zleczone obowiązki wobec każdego z nas. Możemy zaufać św. Józefowi, naszemu opiekunowi, że wobec nas spełnia swe zadanie w sposób doskonały, jak je wypełnił wobec Syna Bożego.

Zapraszamy w 2 i 3 sobotę o godz. 14.00 Teresa Jóźwik



POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

MAJ 2018 (5/326)

NAJPIĘKNIEJSZA Z WSZYSTKICH KOBIET

Kręta, polna droga. Pod stopami piasek i drobne kamienie. Rozglądam się wokół i mam wrażenie, że jestem w raju. Po lewej stronie soczysta zieleń - to zboże, które mocno pnie się w górę, aby już za kilka miesięcy wydać obfity plon. Po prawej rozciąga się różnokolorowa łąka - dużo na niej żółtych mleczy, ale też białych stokrotek czy niebieskich niezapominajek. Wraz z wieloma innymi kwiatami tworzą najpiękniejszy w świecie dywan. Nad nim - wielobarwne motyle, które unosząc się na swych delikatnych skrzydełkach wykonują swój wiosenny taniec. Nie brakuje również pracowitych pszczół, które odwiedzając każdy kwiatek zbierają nektar, z którego już za chwilę powstanie złocisty miód. W oddali przekrzywiona wiekiem stodółka, a na jej szczycie gniazdo, w którym małe bocianki wyciągają swe czerwone dzióbki wołając o pożywienie. Na horyzoncie na skraju lasu, mała sarenka skubie zieloną trawę. Nad tym wszystkim błękitne niebo, po którym powolutku suną białe obłoki, a słońce swymi promykami uśmiecha się do każdego stworzenia...

Dochodzę do rozwidlenia dróg i przystaję na chwilę. Moim oczom ukazuje się stara, mura-

wana kapliczka ukryta w cieniu rozłożystych wierzb. Schowany gdzieś w pobliżu słówk występkuje swój radosny koncert. Wokół mnóstwo najpiękniejszych wiosennych kwiatów. Spoglądam na niewielką figurkę Maryi osłoniętą omszałymi ceglami kapliczki.

Jaka ona piękna! Promienieje uśmiechem jak słońce, a z jej oczu bije niespotykany blask, który przenika w głąb duszy. W jednej chwili zaczynam rozumieć, dlaczego właśnie maj jest miesiącem Maryi: najpiękniejszy miesiąc dla najpiękniejszej z wszystkich kobiet. Na usta cisną się słowa: *chwalcie łąki umajone, góry doliny zielone... chwalcie z nami Panią świata... i co czuje i co żyje niech z nami sławi Maryję...* W moim sercu rodzi się pytanie: kim Ona jest, że cała stworzona przez Boga przyroda czci Jej piękno swoim pięknem?

Była zwyczajną dziewczyną. Taką, jak wiele innych. Ale właśnie Ją wybrał Bóg na matkę swego syna. Odpowiedziała TAK Jego woli, oddała Mu całkowicie swoje życie, choć wiedziała ile Ją czeka bólu i łez. Być może bała się, może chciała powiedzieć NIE, ale Jej wiara i pokora sprawiły, że powiedziała: "Oto ja, służebnica Pańska". Nie targowała się z Bogiem, ale zaufała Mu całkowicie. Przyniosła światu Jezusa i towarzyszyła Jemu na każdym kroku Jego podróży i wraz z nim



przeżywała ogromne cierpienie ukrzyżowania. Ale zawsze "zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu" (Łk 2,19). Kochała nieustannie w ciszy i pokorze. Bez zbędnych słów, poprzez gesty pełne miłości. I w tym kryło się Jej niezmiernie piękno. Bóg wziął Ją do Nieba z duszą i ciałem i ustanowił Królową Nieba i Ziemi. Naszą najpiękniejszą Królową...

Wciąż nie mogę oderwać oczu od Jej figurki w przydrożnej kapliczce. Nie mogę nie uśmiechać się patrząc na Jej matczyne uśmiech. Uświadomienie sobie, kim Ona była wywołuje w moim sercu głębokie uczucie. Mario, ja chcę być taki, jak Ty! Pełen takiego wewnętrznego pokoju i piękna! Wiem, w jaki sposób mogę się takim stać. Muszę powiedzieć Bogu moje TAK, bo tylko wypełniając Jego wolę będę prawdziwie szczęśliwy. Ty się o tym przekonałaś - całe Twoje życie jest tego świadectwem. Ale ja tak często targuję się z Bogiem. Tak często stawiam na swoim i mówię Jemu NIE... Mario, naucz mnie Twojego zaufania. Naucz mnie mówić moje TAK nawet wtedy, kiedy nie rozumiem Bożego planu lub wydaje mi się on zbyt trudny. Chcę zawsze odpowiadać Bogu tak, jak Ty Jemu odpowiadałaś: *Oto ja służa Pański, niech mi się stanie według słowa Twojego*. Twoje TAK będzie dla mnie na zawsze wzorem.

Matko Pięknej Miłości spoglądająca na mnie z tej polnej kapliczki. Chcę żyć tak, jak Ty! Kochać każdego człowieka tak, jak Ty kochałaś. Przyjmować cierpienia tak, jak Ty je przyjmowałaś... Jesteś dla mnie niedoścignionym wzorem miłości i pokory. Ja tak często chcę rządzić innymi. Zamiast służyć - rozkazuję, a kiedy pomagam - chcę, żeby wszyscy to widzieli. Ty kochałaś zawsze w ciszy, bez rozgłosu. Matczyną miłością obejmowałaś każdego człowieka

ka bez wyjątku. Maryjo, Matko łaski Bożej - proszę, wybłagam u swojego Syna łaskę siły dla mnie, by każdy mój gest był gestem miłości czynionym w ciszy i pokorze...

Kyrie, eleison, Chryste, eleison - wciąż wpatrzony w prześliczną figurkę Maryi rozpoczynam litanię loretańską, która sama wypływa z głębi serca. *Matko najczystsza... Bramo niebieska... Gwiazdo zaranna... Królowo aniołów...* Jakże piękna jest ta modlitwa i jak pięknie brzmi ona tutaj, przy tej polnej kapliczce otoczonej cudownie kolorowymi kwiatami. Święta Boża Rodzicielko... wysłuchaj moich prośb i pomóż mi stawać się takim, jak Ty...

Uśmiecham się jeszcze raz na pożegnanie i zostawiając kapliczkę idę dalej. Pragnę, aby ten uśmiech pozostał już na zawsze w moim sercu. Wiem, że to jest możliwe. Maryja była przez całe życie radosna. Od dziś stała się dla mnie wzorem do naśladowania. Zrozumiałem, że Bóg pragnie, abyśmy wszyscy, tak jak Maryja, przynosili Jezusa całemu światu. Przynosili Go poprzez nasze życie, poprzez naszą miłość, naszą radość i pokój. Chcę w każdej chwili mówić Bogu moje TAK, tak jak czyniła to Maryja. I szczególnie w tym pięknym miesiącu maju proszę Ją, o siły do takiego życia. Wiem, że kiedy będę tak żył, osiągnę świętość i dotrę do Nieba, gdzie razem z Maryją i wszystkimi innymi, którzy powiedzieli Bogu swoje TAK będę miał udział w wiecznej radości...

Idąc dalej polną drogą już innymi oczyma patrzę na przyrodę - razem z nią pragnę wielbić piękno Królowej świata. Już za chwilę wkroczę do miasta. Nie będzie już tam pięknych łąk i kolorowych motyli. Ale ja będę mógł swoim życiem mówić, że odkryłem najpiękniejszą z wszystkich kobiet i tak jak Ona przynieść Jezusa każdemu napotkanemu człowiekowi. **Michał**

Serdecznie zapraszamy na **nabożeństwa majowe**:
codziennie o godz. 17.30, w niedzielę o 15.30

Zachęcamy również do udziału w **nabożeństwach fatimskich**
od maja do października 13. dnia miesiąca o godz. 18.00



Ks. proboszcz pyta dzieci na lekcji religii:
- Ile mamy przykazań Bożych?
- Dziesięć - odpowiada chłopiec.
- Bardzo dobrze, a kościelnych?
- Dwóch: p. Skowronek i p. Bujnicki.

Pewien zniecierpliwiony katecheta strofował na lekcji swoich uczniów:
„Nic się nie uczycie, na lekcji nie uważacie i w ogóle zachowujecie się okropnie. Zobaczycie, że kiedyś spotkamy się w piekle!”...

Żarty poświęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. Co oznacza słowo „Parakletus” i do kogo się odnosi? (odp. w gazetce)
2. Jaki najcenniejszy skarb skrywały mury klasztoru w Mochowie? (odp. w gazetce)
3. Jednym z siedmiu darów Ducha Świętego Jest:
 - a) bystrość
 - b) erudycja
 - c) męstwo

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 15.05.2018

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

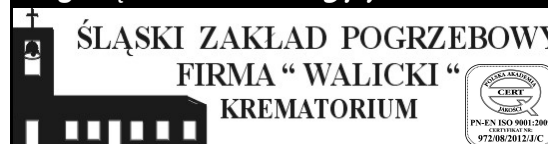
1. Baranek jest symbolem wielkanocnym ponieważ św. Jan powiedział o Jezusie, że jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata.
2. Starochrześcijańskie wielkanocne pozdrowienie to: „Chrystus zmartwychwstał”
3. Niewiasty powiedziały apostołom, że grób Jezusa jest pusty.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Wiktoria Mucha**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

Aby tegoroczne dzieci komunijne stale rozwijały swą więź z Jezusem i często przyjmowały Go do swych serc.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18

- Złatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com



Szkola Nowej Ewangelizacji Jezusa Zmartwychwstałego

POWOŁANI DO GŁOSZENIA!

Zmartwychwstały Chrystus przychodzi do nas z doświadczeniem pokoju oraz zapewnieniem o Jego stałej obecności w naszym życiu. Przychodzi także z misją, która staje się jedynym zadaniem Kościoła. Jezus wzywa swoich uczniów do głoszenia Ewangelii w całym świecie. Ewangelista Mateusz zapisał: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Na mocy chrztu WSZYSCY mamy udział w misji królewskiej, kapłańskiej i prorockiej Chrystusa. W tej ostatniej, Kościół zobowiązuje nas do głoszenia, nie tylko swoją postawą, ale także słowami, przyznając się do bycia uczniem Jezusa. Zaproszeni jesteśmy do bycia uczniami-misjonarzami, te dwa elementy wydają się być nierozdzielne. To głoszenie nie może wynikać tylko i wyłącznie z poczucia obowiązku, ale przede wszystkim z doświadczenia Miłości. Choć ewangelizacja od zawsze jest misją Kościoła, to ostatnie 50 lat, od zakończenia Soboru Watykańskiego II jest widocznym powrotem do tych korzeni. Paweł VI w adhortacji *Evangelii nuntiandi* pisze: „Ten wreszcie, kto przyjął Ewangelię, z kolei ewangelizuje innych. To jest dowodem prawdy, to jest probierzem ewangelizacji: Bo nie można pojąć, żeby ktoś przyjął słowo i poświęcił się Królestwu, a równocześnie nie stał się jego świadkiem i głosicielem.” (EN 24). W tych słowach papież pokazuje, że ewangelizacja to istotny element tożsamości chrześcijańskiej. Doświadczenie to kontynuował Jan Paweł II. W swojej encyklice *Redemptoris Missio* pisze: „Kościół bowiem <<nie może uchyłać się od

stałej misji niesienia Ewangelii ludziom — milionom mężczyzn i kobiet, którzy do tej pory nie znają Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Właśnie to jest zadaniem specyficznie misyjnym, które Jezus powierzył i codziennie na nowo powierza swojemu Kościołowi>>.” (RM 31) W pontyfikacie swym papież niejednokrotnie wzywał do wzbudzenia zapału i gorliwości do przekazywania wiary, szczególnie poprzez mówienie o nowej ewangelizacji. Również Benedykt XVI i Franciszek w swych nauczaniach nawołują do tego abyśmy byli ewangelizatorami. Papież Franciszek w swej pierwszej adhortacji *Evangelii Gaudium* wielokrotnie nawiązuje do misji, którą otrzymaliśmy. Franciszek wydaje się jeszcze radykalniej zapraszać do tego żeby wyjść z Ewangelią na peryferia do najuboższych, do tych, którzy w oczach świata wydają się być straceni. Można by pomyśleć, że takiego zadania mogą podjąć się tylko wybrani, szczególnie księża, bądź ludzie należący do wspólnot. Zaś słowo to skierowane jest do każdego z nas. Ale jak to zrobić? Pierwszym środkiem do ewangelizacji jest świadectwo. Przez nie możemy głosić w każdym środowisku, w którym jesteśmy postawieni czyli w rodzinie, w pracy, wśród znajomych. Papież pisze: „W każdym wypadku wszyscy jesteśmy wezwani do ofiarowania innym wyraźnego świadectwa o zbawczej miłości Pana, który niezależnie od naszych niedoskonałości ofiaruje nam swoją bliskość, swoje Słowo, swoją moc, i nadaje sens naszemu życiu.” (EG 131) Ewangelizacja wypływa przede wszystkim z doświadczenia ze Zmartwychwstałym Chrystusem, to dzięki niemu pojawia się odwaga do głoszenia. Tym, który umacnia nas w tej misji jest Duch Święty, którego Zesłanie będziemy obchodzić już 20 maja. Zapraszamy, żeby w tym czasie prosić Boga o rozpalenie zapału do głoszenia prawdy o największej Miłości.

WŁADZA CUDZOZIEMSKA

Polska, wbrew złym językom, robiącym nam opinię antysemitów, ksenofobów i rasistów, nie ma i nigdy nie miała (jeśli nie liczyć obecnego wszędzie marginesu) specjalnych obaw przed obcokrajowcami. No chyba że imigranci przychodzili niespodzianie i w dużej liczbie jak Tatarzy, Turcy czy inni Szwedzi.

Samo obce pochodzenie nie było dla Polaków problemem. Nieraz nawet wybierali sobie cudzoziemców na władców. Władysław Jagiełło nie miał

odrobiny polskiej krwi, a taki Stefan Batory to nawet w ogóle po polsku nie mówił. No i są wśród koronowanych głów dwie kobiety. Jedną z nich była bardziej Węgierką niż Polką. To święta królowa Jadwiga. A druga to czystej krwi Żydówka. Maryja z Nazaretu. Jej królowanie w Polsce jest „urzędowe”, bo została ogłoszona królową Polski przez legalną władzę świecką. W dodatku władza Maryi pozostaje cudzoziemska – w tym sensie, że Ona na stałe rezyduje w królestwie swojego Syna, które nie jest z tej ziemi. Jej królowanie przekłada się jednak na naszą ziemską rzeczywistość tak silnie, że świecka władza nieraz widziała w Niej groźną konkurencję dla swoich rządów.

Doszło do tego, że w 1966 roku komuniści aresztowali na drodze z Warszawy do Katowic peregrynującą po Polsce kopię obrazu Czarnej Madonny. To zdarzenie pokazało, że Maryja nie sprawuje w Polsce władzy malowanej – bo

choć malowany obraz został za kratami, to peregrynacja trwała dalej, tyle że w znaku pustej ramy. I co? I nie mniejsze niż wcześniej tłumy gromadziły się w parafiach przed tą ramą, i też były liczne nawrócenia i cuda. W niczym nie uszczupliło to królewskiej władzy Maryi, ale za

**Gdy władza ma problem
z Królową Polski,
to ta władza
jest problemem dla Polski**

to ostatecznie obnażyło charakter „władzy ludowej”.

W tej historii widać, co dzieje się, gdy władza świecka wkra-
cza na teren dla siebie niedo-
zwolony. Bo tam o rząd dusz

poszło – a duszami obywateli światowej władzy zarządzać nie wolno. One są z natury cudzoziemskie. Ciągłe jednak są środowiska tak spragnione panowania nad innymi, że próbują decydować nawet o czymś człowieczeństwie czy jego płci. Wydaje im się, że są panami ludzkiego życia, i to do tego stopnia, że ośmielają się wydawać koncesje na zabijanie: tego można zlikwidować, bo chory, a tego – bo ma ojca gwałciciela.

Wciąż są ludzie, którym się wydaje, że wolno im łamać sumienia, grzebać w moralności i modyfikować pod własne życzenia wyznawaną przez ludzi wiarę. A to jest zawsze uzurpacja, bo władza ziemską ma kompetencje tylko do służby ludziom w sprawach ziemskich, a nie do rządzenia się w sprawach duchowych.

Słusznie powiedział polski król, że nie jest panem ludzkich sumień. Sumienia mają innego Pana – Syna naszej Królowej. **Fr. Kucharczak**

CZAS DUCHA ŚWIĘTEGO

Nie dziw się, że powiedziałem ci: trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha. (J 3,8)

Jak bardzo w świadomość naszą weszło to, że wiatr kojarzymy z Duchem Świętym, niech świadczą chociażby słowa, które wypowiedział Jan Paweł II na zakończenie swojej pielgrzymki na Kubę. W oficjalnym tekście homilii zawarł słowa wzywające Ducha Świętego do tego, aby

oświecił swoimi darami tych, którzy są odpowiedzialni za ten lud. A po chwili ciszy, już poza oficjalnym tekstem powiedział: „Ten wiatr, który odczuwamy teraz, ma wielkie znaczenie. Wiatr, wiatr jest symbolem Ducha, Ducha Świętego. Spiritus flat, Spiritus flat. Duch wieje tam, gdzie

chce. Duch Święty chce powiać na Kubie".

"Szum gwałtownego wichru" dał się też słyszeć w dzień Pięćdziesiątnicy. W greckiej wersji Pisma Świętego słowo określające "ducha" oznacza również "wiatr", "tchnienie".

Księga Rodzaju mówi, że "Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia" (Rdz 2,7). Tchnienie Boga ma więc moc stwórczą. Daje stworzeniu to, czego ono nie mogłoby posiadać samo z siebie, co nie pozwala mu obrócić się w proch, z którego powstało.

Ta scena z Księgi Rodzaju została powtórzona po Zmartwychwstaniu, kiedy Jezus mówi: "Weźmijcie Ducha Świętego". Wyjaśnia ona, czym jest człowiek nowy, który otrzymuje życie tak, jak otrzymał je pierwszy Adam, lecz tym razem za pośrednictwem Ducha Świętego to znaczy zawsze samego Boga.

Jean-Paul Roux w swojej pięknej książce pt. "Jezus" pisze tak: "Duch Święty nad Jordanem nie jest gołębicą, ma tylko postać gołębicę. Gołębicą jest ptakiem uświęconym przez składanie jej na ofiarę; odnajdujemy ją również w Księdze Rodzaju, która mówi, że Duch Boży unosił się nad wodami (Rdz 1,2); po potopie gołębicą przynosi Noemu gałązkę oliwną (Rdz 8,8-11) jako znak, że niszczące wody opadają i wyłania się z nich nowy świat, oczyszczony przez nie obmyty z win. Ziemia była zanurzona i wynurzyła się, podobnie jak człowiek w wodach rzeki, i pojawił się ten sam ptak".

Jezus zapowiadając zesłanie Ducha Świętego, mówi o Nim, że jest Pocieszycielem (J 14,15). Grecki przydomek Parakletus pochodzi od wyrazu "pocieszenie". Wspominając o tym Orygenes pisze, że jeżeli ktoś zasłużył na uczestnictwo w Duchu Świętym, to poznaawszy Jego tajemnice otrzymał niewątpliwie pocieszenie i radość życia; dusza jego nie może doznać żadnego zamętu ani smutku, nic go nie trwoży, bo mówi z łaski Ducha Świętego, że Panem jest Jezus (1Kor 12-

,3). Św. Paweł dodaje: Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra (1 Kor 12,7).

Mówią, że każda z Trzech Osób Jedyne Boga, każda z trzech Osób Trójcy Świętej w dziejach ludzkości, które toczą się w czasie ma swoją epokę.

I tak: był czas Stworzenia. Jest to jakby epoka Boga Ojca, choć przecież stwarzał Bóg Trójjedyny: stwarzał Bóg przez swoje SŁOWO, którym jest Jezus, a Duch Boży unosił się nad wodami.

Czas Syna: to czas Odkupienia, choć przecież w niepojęty dla nas sposób Trójjedyny Bóg był w tym obecny.

I czas obecny: Czas Ducha Świętego.

Tadeusz Żychiewicz, niezjący już mistrz słowa, kiedy kazano mu pisać o Duchu Świętym, to co chciał i umiał o Nim powiedzieć, ujął w modlitwę. Zatrzymajmy się nad tą modlitwą, aby odnaleźć w niej prawdę o Czasie Ducha Świętego.

Był czas, gdy kłóciły się o Ciebie, Duchu Święty, nawet przekupki na targu w Konstantynopolu, bo wszystkich ogarnęły teologiczne dyskusje, czy pochodzisz tylko od Ojca czy od Ojca i Syna. I był czas, że o te opinie bizantyjskich przekupek i filozofów biły się wojska. Ginęli ludzie tylko po to, aby prawda o Tobie, Duchu świętym, mogła być przez wszystkich uznana.

Tyle prawdziwie uczonych ksiąg napisano o Tobie, Duchu Święty. Tyle przeprowadzono scholastycznych dowodów na Twoje istnienie. Tyle poplątanych teorii, błędnych heretyckich poglądów o Tobie rozgłaszano. Bo każdy chciał Cię widzieć po swoimemu. I każdy uparcie twierdził, że tylko on ma rację.

A Ty jesteś najprostszy. Duchu Święty. Mówić o Tobie trudno, bo nauczani ludzkich zawiłości, nie umiemy jasno wyrazić tego, co proste i zwyczajne. Zresztą, jakimi słowami ludzkimi można wyrazić to, co jest Boże, co Boga samego dotyczy?

Ty Boże, Duchu Święty, jesteś niewyraźny, bo żadne ludzkie słowa nie są w stanie wyrazić prawdy o Tobie. (...)

Ks. Zbigniew Sas

MOCHÓW - MAŁY KLASZTOR Z WIELKĄ HISTORIĄ

14. kwietnia z parafialną pielgrzymką dotarliśmy do bardzo ciekawych miejsc na Opolszczyźnie. W tym numerze Poślanca przedstawiamy chyba najbardziej interesujący fragment historii klasztoru paulińskiego w Mochowie. Za miesiąc relacja z Prudnika.

Klasztor paulinów w Mochowie k. Głogówka jest związany z Jasną Górą i jej dziejami, zwłaszcza poprzez osobę Fundatora – księcia Władysława Opolczyka. Ten związek podkreślił św. Jan Paweł II podczas swojej drugiej pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 r. z okazji jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry. 21 czerwca na Górze św. Anny powiedział:

„Przybywamy na Opolszczyznę, ażeby zatrzymać się na ziemi tego Piasta, z którego imieniem związana jest fundacja Jasnej Góry i darowizna jasnogórskiego Obrazu. Jest to Władysław II, książę, opolski, zwany powszechnie Opolczykiem (...) W latach najazdu szwedzkiego, podczas potopu w 1655 roku, Śląsk Opolski otoczył swoją opieką Cudowny Obraz i dał mu bezpieczne schronienie”...

Jak do tego doszło? Otóż w XVII wieku na Śląsku panował względny spokój. Mochów znajdował się wtedy na lennej ziemi polskiego króla. Szwedzi, najechawszy w 1655 r. Polskę, powstrzymali się przed pądrowaniem Śląska. Król Jan Kazimierz skorzystał ze stabilnej sytuacji politycznej i 5.02.1655 r. przyjechał do Głogówka, gdzie gościł na zamku do 18.12.1655 r. Gościny królewskiej rodzinie i dworowi udzielił hrabia Franciszek Euzebiusz Oppersdorf, potomek starego rodu wiernego katolicyzmowi i sympatyzującego z Polską.

Podczas pobytu w Głogówku król Jan Kazimierz odwiedzał zapewne pobliski klasztor paulinów i być może doradzał też częstochowskiemu paulinom, by chroniąc cudowny Obraz Jasnogórski przed Szwedami zdeponowali go na Śląsku – w mochowskim klasztorze.

8.11.1655 r. prowincjał paulinów O. Teofil Bronowski wywiózł Cudowny Obraz z Jasnej Góry do klasztoru w Mochowie. Trzeba stwierdzić, że kościół i klasztor w Mochowie stały się wspaniałym azylem dla Obrazu Jasnogórskiej Pani. Do tego Obrazu przybywał chętnie bez-

domny król Polski. Henryk Sienkiewicz opisuje scenę w kościele w Głogówku i podaje, że Jan Kazimierz leżał tam krzyżem przed ołtarzem. Wydaje się jednak, że częściej ta scena mogła powtarzać się w Mochowie, kryjącym przecież jasnogórski Skarb Narodu. Cudowny Obraz powrócił na Jasną Górę dopiero 16.04.1656 r. Z przekazów historycznych wynika, że Jasnogórski Obraz był po raz drugi jeszcze wywieziony do Mochowa. Tę decyzję wywiezienia Obrazu z Jasnej Góry podjęto w 1705 r., gdy pod Częstochowę zbliżał się ze swą armią generał szwedzki Stromberg. Po przejściu niebezpieczeństwa Obraz powrócił i uroczystość został umieszczony w ołtarzu jasnogórskiej kaplicy. Podczas pobytu Jana Kazimierza na zamku w Głogówku dołączył do niego prymas Polski Andrzej Leszczyński, nuncjusz apostolski Piotr Vidoni, grupa biskupów i senatorów. Należy przypuszczać, że gościnny prowincjał chętnie zapraszał zarówno króla jak i najwyższych dostojników do klasztoru mochowskiego, gdzie znajdował się Obraz Jasnogórski. Prymas, pomimo swej choroby, utrzymywał stałą korespondencję z pp. Aleksandrem VII oraz z kard. Wirgiliuszem Orsinim, protektorem Polski w Rzymie. On to właśnie, już w styczniu 1656 r., donosił papieżowi o bohaterskiej obronie klasztoru jasnogórskiego. W związku z tą obroną w Głogówku zrodził się wspaniały pomysł ogłoszenia Maryi Królową Polski i złożenia „ślubów lwowskich”. Autorem tego pomysłu w pierwszym rzędzie był sam prymas Andrzej Leszczyński. Prymas, nie mogąc z powodu choroby osobiście uczestniczyć w tym doniosłym wydarzeniu, przesłał na ręce nuncjusza dokładne propozycje, w jaki sposób należałoby urządzić tę uroczystość oraz jakie elementy powinna zawierać rota ślubowań. Król Jan Kazimierz przyjął projekt prymasa, a następnie jeszcze go wzbogacił i uzupełnił.